

Cieszacin Wielki

Niecałe 12 kilometrów od Jarosławia w obrębie pozostałości parku podworskiego stoi zapomniany przez wszystkich pałacyk, a właściwie chyba słuszniejsze byłoby nazwanie go pawilonem.



Pałacyk w Cieszacinie

Miejsce, choć położone tak blisko Jarosławia, jest prawie nie znane. Pałacyk to niewielki i opuszczony budynek, krajobraz wokoło może nie nadzwyczajny, a jednak... Warto się tu zatrzymać na chwilę, będąc w okolicy.

Historia miejscowości sięga jeszcze czasów króla Władysława Jagiełły. Interesujące nas dzieje Cieszacina rozpoczęły się jednak dopiero wraz z jego kolejnymi właścicielami – Terleckimi herbu Przestrzał, w których posiadaniu ziemię tę znalazły się u progu XIX stulecia. Pierwszą siedzibą, którą postawili

sobie Terleccy, był modrzewiowy dwór z portykiem i tarasem od ogrodu, jakich wiele w tym czasie wznosiła szlachta. Wraz ze zmianą gustów ziemiaństwa Terleccy zapragnęli stworzyć nową rezydencję.

Dokładnej daty powstania obecnego pałacyku nie znamy. Prawdopodobnie powstał na początku XIX wieku, a jego projektantem był przypuszczalnie znany architekt Chrystian Piotr Aigner. Urodzony w Puławach budowniczy odebrał rzetelne wykształcenie we Włoszech. Działał dla najznamienitszych rodów takich jak: Czartoryscy, Potoccy czy Lubomirscy. Był jednym z najważniejszych architektów klasycyzmu w okresie wczesnego Królestwa Kongresowego. To autor kilku znaczących obiektów w Warszawie jak kościół św. Aleksandra czy przebudowa pałacu Namiestnikowskiego (dziś Pałac Prezydencki). Na Podkarpaciu pracował głównie w Łańcucie, a także dla Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej w Zarzeczu.

Cieszaciński pałacyk bardziej przypomina pawilon ogrodowy niż rezydencję. Jest tym samym ty-

powym przejawem architektury romantyczno-sentymentalnej, dominującej w końcu XVIII i na początku XIX wieku właśnie w zabudowie parkowej jak np. w Arkadii czy Puławach.



Narożna wieża jest główną ozdobą pałacu

Do prostej bryły na planie kwadratu dostawiona została narożna wieża – baszta zwieńczona krenelażem, który zresztą obiega całą budowlę. Cały budynek ukształtowano tak, aby nadać mu malowniczy, romantyczny charakter. Początek XIX wieku to okres, gdy w architekturze reprezentacyjnej i publicz-

nej dominował klasycyzm, tymczasem mniejsze budowle stanowiły pole do prób związanych z neostylami, początkowo z gotykiem. Taki właśnie charakter starano się też uzyskać w pałacyku w Cieszacinie, nie bez przyczyny zwanym przez miejscowych zameczkiem. Podobny romantyczny tzw. zameczek znajduje się w Łańcucie i powstał również za sprawą Aignera ok. 1800 roku.

Historia, szczególnie ta najnowsza, pozostawiła ślad na pałacyku. Ostatnim właścicielem obiektu był syn Bronisławy i Bolesława Drohojowskich (w ręce rodziny dobra przeszły pod koniec XIX wieku), Jan Józef. Po II wojnie światowej była tu siedziba NKWD. Po wyniesieniu się tajnych służb, w 1960 roku zaadaptowano budynek na potrzeby szkoły. Szczególnie ten okres użytkowania wpłynął negatywnie na stan obiektu. Podobno w latach 80. podjęto próbę remontu, jednak z braku środków nieudaną. I tak od lat opustoszały popada w ruinę, czekając, aż znajdzie się chętny na uratowanie zabytku. „Zameczek” otacza zdziczały park krajobrazowy, a w drzewostanie zachowało się kilka starych dębów będących pomnikami przyrody.

Tekst i zdjęcia: Ewa Perlińska

Informacje praktyczne:

Cieszacin Wielki położony jest ok. 12 km na pld. od Jarosławia, pałacyk jest niewidoczny z drogi, należy skręcić w boczną drogę przy kościele.